

Jan Hlebowicz

### **W służbie pokoju? Działalność „księży patriotów” w województwie gdańskim w latach 1950–1955**

Ruch „księży patriotów”<sup>1</sup> – duchownych podległych komunistycznym władzom państwowym i partyjnym, współpracującym z nimi na płaszczyźnie społecznej, politycznej i duszpasterskiej, miał swoje początki w Związku Sowieckim. Tam po raz pierwszy powołano organizacje zrzeszające księży popierających nowy ustrój. Podobne grupy, mające doprowadzić do rozbijania wewnętrznego monolitu Kościoła, zorganizowano również w Czechosłowacji, Jugosławii, Rumunii, Litwie i na Węgrzech<sup>2</sup>.

Koncepcja powołania ruchu „księży reżimowych” w Polsce Ludowej została przedstawiona 19 lipca 1949 r. przez Hilarego Minca na posiedzeniu Sekretariatu KC PZPR. Plany Minca, zatwierdzone przez Biuro Polityczne cztery dni później, zbiegły się ze wskazówkami Józefa Stalina, jakich udzielił prezydentowi Bolesławowi Bierutowi w czasie jego nieoficjalnej wizyty w Moskwie 1 sierpnia 1949 r.<sup>3</sup> Jak odnotował sam Bierut, mówiły one: „Przy klerze nie zrobicie nic, dopóki nie dokonacie rozłamu na dwie przeciwstawne sobie grupy [...]. Bez rozłamu wśród kleru nic nie wyjdzie”<sup>4</sup>. Przyjętą datą powstania ruchu „księży patriotów” jest 1 września 1949 r. Tego dnia powstał Związek Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD), zrzeszający jedenaście organizacji kombatanckich. W zjeździe zjednoczeniowym uczestniczyło także 45 księży deklarujących poparcie dla nowej władzy. Duchowni podczas spotkania z prezydentem Bierutem zaproponowali utworzenie sekcji księży przy ZBoWiD. Pomysł ten został zrealizowany kilka miesięcy później – 28 lutego 1950 r. powstała Główna Komisja Księży<sup>5</sup>.

Duchowni przyłączali się do niej z różnych powodów. Wśród „księży patriotów” byli więźniowie obozów koncentracyjnych – złamani psychicznie i fizycznie, niepotrafiący pozbyć się syndromu obozowego. Jako ludzie, dla których pokój i spokój były największymi wartościami, stawali się łatwym celem dla komunistycznego reżimu<sup>6</sup>. Ponadto duchowni,

<sup>1</sup> W artykule będę zamiennie stosował określenia: „księża patrioci”, „księża reżimowi”, „księża postępowi”.

<sup>2</sup> K. Kardis, *Prześladowanie Kościoła na Litwie w latach 1945–1949* [w:] *Represje wobec Kościoła w krajach bloku wschodniego. Komuniści przeciw religii po 1944 roku*, pod red. ks. J. Mareckiego, Kraków 2011, s. 79; por. J. Żurek, *Ruch „księży patriotów” w województwie katowickim w latach 1949–1956*, Warszawa–Katowice 2009, s. 35–36.

<sup>3</sup> L. Potykanowicz-Suda, *Państwo a Kościół katolicki w województwie gdańskim w latach 1945–1970*, Warszawa 2011, s. 65.

<sup>4</sup> Cyt. za: *ibidem*.

<sup>5</sup> A. Stpicyńska, „Pokojuja” działalność „księży patriotów” na Pomorzu Nadwiślańskim, „Dzieje Najnowsze” 2011, nr 4, s. 18.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 18–19.

którzy w czasie wojny przebywali w obozach koncentracyjnych i walczyli z hitlerowskim okupantem, liczyli na wsparcie państwa w zakresie pomocy medycznej<sup>7</sup>. Wśród „księży postępowych” sporą grupę stanowili kapelani wojskowi (służący m.in. w armii Berlinga). Przebywając wśród żołnierzy, niejako nasiąkali ich mentalnością i tym łatwiej dawali się „wciągnąć” do ruchu<sup>8</sup>. Niewątpliwie wpływ na decyzję o poparciu władz Polski Ludowej miało także pochodzenie społeczne księży. Część z nich wywodziła się z najuboższych rodzin, a światopogląd rodziców bezpośrednio wpływał na ich poglądy<sup>9</sup>. Odrębną grupę stanowili księża, którzy już przed wojną mieli w Kościele problemy moralne. Kapłani ci, łatwiej niż pozostali, ulegali szantażom i zastraszeniom ze strony władz partyjnych czy funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa<sup>10</sup>. Również działalność konspiracyjna i walka w podziemiu podczas II wojny światowej oraz fakt podpisania przez księży niemieckiej listy narodowej (Deutsche Volksliste – DVL)<sup>11</sup> były wykorzystywane do łamania niepokornych duchownych i nakłaniania ich do zaangażowania na rzecz ruchu<sup>12</sup>. Jako przyczyny przystąpienia do „księży patriotów” można wymienić także korzyści materialne oraz chęć zrobienia kariery<sup>13</sup>. Wśród „księży reżimowych” spotykano osoby ideowe, wierzące w to, że nowa władza wprowadzi reformy potrzebne Polsce. Jednak jak uważa Józef Puczyłowski OP, tego typu duchownych było najmniej: „Może w 1945 roku ktoś się mógł na to nabrać. Ale bardzo szybko musiał przejrzeć na oczy. I jeśli był uczciwy, to zauroczenie musiało mu minąć”<sup>14</sup>.

Ruch „księży patriotów”, do którego należało ponad tysiąc duchownych (co stanowiło 10% ogółu), w krótkim czasie rozprzestrzenił się na całą Polskę Ludową<sup>15</sup>. Okręgowa Komisja Księży (OKK) przy ZBoWiD w Gdańsku, obejmująca swoją działalnością teren województwa gdańskiego<sup>16</sup>, została założona 14 kwietnia 1950 r. Pierwsze zebranie organizacyjne zwołali księża Stanisław Średzki, Walerian Labens i Ambroży Dykier. W czasie spotkania wybrano też władze. Prezesem został ks. Stanisław Średzki, wiceprezesem

<sup>7</sup> *Ibidem*.

<sup>8</sup> *Ibidem*; por. *Granice kompromisu. Z ojcem Józefem Puczyłowskim OP rozmawia Włodzimierz Bogaczyk*, „W drodze. Miesięcznik poświęcony życiu chrześcijańskiemu” 2015, nr 2, s. 108–109.

<sup>9</sup> A. Stpicyńska, „*Pokojowa*” *działalność...*, s. 18–19.

<sup>10</sup> *Granice kompromisu...*, s. 108–109.

<sup>11</sup> Między innymi księża przebywający podczas wojny na terenie Pomorza i zajmujący się legalną pracą duszpasterską musieli przyjąć jedną z niemieckich grup narodowych.

<sup>12</sup> A. Stpicyńska, „*Pokojowa*” *działalność...*, s. 18–19.

<sup>13</sup> L. Potykanowicz-Suda, *Państwo a Kościół...*, s. 66.

<sup>14</sup> *Granice kompromisu...*, s. 108–109.

<sup>15</sup> L. Potykanowicz-Suda, *Państwo a Kościół...*, s. 66.

<sup>16</sup> Województwo gdańskie zostało utworzone dekretem Krajowej Rady Narodowej 30 marca 1945 r. Początkowo w jego skład wchodził obszar byłego Wolnego Miasta Gdańska oraz północna część przedwojennego województwa pomorskiego. W lipcu 1945 r. do województwa gdańskiego przyłączono pięć wschodnich powiatów z byłej prowincji Pomorze Zachodnie oraz cztery z dawnych Prus Wschodnich. W wyniku kolejnej reformy administracyjnej z 29 maja 1946 r. wyłączono powiaty: bytowski, miastecki, sławieński i słupski, które weszły w skład utworzonego wówczas województwa szczecińskiego. Ostatecznie w jego obrębie znalazło się trzynaście powiatów, w tym dwa powiaty grodzkie – Gdańsk i Gdynia. W omawianym okresie województwo gdańskie obejmowało cały obszar diecezji gdańskiej, część diecezji chełmińskiej, warmińskiej, a powiat lęborski należał do diecezji gorzowskiej. Województwo gdańskie istniało do 1975 r.

ks. Walerian Labens, a sekretarzem ks. Zygmunt Fojtuch. Do zarządu weszli ks. Zygmunt Poćwiardowski, Ambroży Dykier oraz Stanisław Gronowski<sup>17</sup>. Nowo powołana OKK liczyła czternastu członków. Oddelegowanym przez władze partyjno-państwowe kierownikiem Biura Prezydium Komisji Księży został Leon Piotrowski<sup>18</sup>. Od samego początku „księża patrioci” z województwa gdańskiego podkreślali, że „OKK nie występuje przeciwko Episkopatowi”. Według nich zadaniami OKK było jedynie „rozwiązywanie i łagodzenie konfliktów między kapłanami oraz wzajemne wsparcie finansowe”<sup>19</sup>.

W rzeczywistości „księża patrioci” z terenu województwa gdańskiego od początku do końca swojej organizacyjnej egzystencji prowadzili kampanię ideologiczną i polityczną zgodną z linią władz partyjnych i państwowych. Jednym z ważniejszych przejawów takiej aktywności było włączenie się w tzw. akcję pokojową w Polsce. Na tym aspekcie działalności „księży reżimowych” skupię się w niniejszym artykule. W skali województwa gdańskiego to temat właściwie niezbadany. Wzmiankowała o nim w swojej monografii jedynie Lidia Potykanowicz-Suda<sup>20</sup>. Opisu zaangażowania „księży patriotów” w „walkę o pokój” w województwie katowickim podjął się Jacek Żurek<sup>21</sup>, a w ramach Pomorza Nadwiślańskiego – Agnieszka Stpiczyńska<sup>22</sup>. Celem niniejszego artykułu jest odpowiedź na pytania: jaka była skala udziału „księży patriotów” z województwa gdańskiego w „akcji pokojowej”? Jakie skutki przyniosła ta aktywność? Na ile działania „postępowych duchownych” w ramach „walki o pokój” inspirowane były przez lokalne władze? Jak na „akcję pokojową” zareagowało duchowieństwo województwa gdańskiego niezwiązane z ruchem „księży patriotów”?

Tak zwana walka o pokój była stałym elementem polityki Związku Sowieckiego. Dość wspomnieć o hasłach pacyfizmu w okresie przyjaźni ZSRS z hitlerowskimi Niemcami (1939–1941) suflowanych zachodnim partiom komunistycznym, które chętnie je podchwytowały i powtarzały na łamach prasy lub podczas obrad parlamentarnych<sup>23</sup>. Jednak idea ruchu pokojowego oficjalnie podniesiona została dopiero na Światowym Kongresie Intelktualistów w Obronie Pokoju, który odbył się w dniach 25–28 sierpnia 1948 r. w auli Politechniki we Wrocławiu. Udział w nim wzięło wielu znaczących przedstawicieli światowej kultury, przede wszystkim o poglądach lewicowych. Byli wśród nich m.in. Pablo Picasso, Julian Huxley czy Irène Joliot-Curie. List przysłał sam Albert Einstein. Polskę reprezentowali m.in.: Jarosław Iwaszkiewicz, Zofia Nałkowska, Maria Dąbrowska oraz Tadeusz Kotarbiński. Wydarzenie o ogólnoświatowej randze było w istocie imprezą sowieckich i polskich komunistów skierowaną przeciwko „amerykańskiemu imperializmowi”, a jego główny cel stanowiło hamowanie badań jądrowych na Zachodzie wobec

<sup>17</sup> Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej: APG), 2384/1850, Sprawozdanie z działalności OKK w Gdańsku za okres od czasu jej powstania do 31 lipca 1951 r., k. 195.

<sup>18</sup> APG, 2384/1849, Sprawozdanie OKK za okres od 14 kwietnia do 31 sierpnia 1950 r., k. 40.

<sup>19</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), 425/75, Zjazdy Okręgowe. Protokoły ze zjazdów, referaty, rezolucje, wycinki prasowe, korespondencja 1950–1955, k. 1.

<sup>20</sup> L. Potykanowicz-Suda, *Państwo a Kościół...*, s. 71.

<sup>21</sup> J. Żurek, *Ruch „księży patriotów”...*, s. 232–249.

<sup>22</sup> A. Stpiczyńska, *„Pokojowa” działalność...*, s. 17–30.

<sup>23</sup> J. Żurek, *Ruch „księży patriotów”...*, s. 232.

braku własnej broni atomowej. Kongres wrocławski zorganizowany został w następstwie konferencji londyńskiej (23 lutego–18 czerwca 1948 r.). Brały w niej udział USA, Wielka Brytania, Francja i kraje Beneluksu, ostatecznie postanawiając o wycofaniu się z dotychczasowej, prowadzonej razem z ZSRS polityki mocarstw wobec okupowanych Niemiec<sup>24</sup>. Rok później w Polsce powstał Komitet Obrońców Pokoju (KOP) z komitetami wojewódzki i powiatowymi<sup>25</sup>. Jednym z „księży patriotów” z województwa gdańskiego, który aktywnie brał udział w ogólnopolskim zebraniu KOP w 1949 r., był ks. Labens z Mechowa w powiecie wejherowskim<sup>26</sup>.

Następnym krokiem było powołanie w Warszawie w 1950 r. Światowej Rady Pokoju, która ogłosiła tzw. apel sztokholmski. Wzywała w nim wszystkie narody do przeprowadzenia plebiscytu w sprawie zakazu produkcji broni atomowej. Mimo wzniesionych haseł zawartych w apelu, był on w istocie odezwą antyamerykańską i stanowił jeden z pierwszych akcentów propagandowych rozpoczynającej się zimnej wojny. Ruch obrońców pokoju był także narzędziem nacisku na rządy państw zachodnich. Presja opinii publicznej miała wymusić ograniczenie wydatków na zbrojenia w krajach kapitalistycznych. Jednocześnie dokument ten sytuował Związek Sowiecki na pozycji gwaranta pokoju na świecie i odwracał uwagę opinii publicznej od przygotowań ZSRS do wojny koreańskiej. Apel sztokholmski był niezwykle istotny dla polityki Związku Sowieckiego, a jego decydom zależało na masowym poparciu dokumentu. Dlatego zdecydowali się uruchomić machinę propagandową, dzięki której pod orędziem udało się zebrać około pięćset milionów podpisów – głównie w krajach tzw. bloku wschodniego. W PRL podpisy były zbierane przede wszystkim w zakładach pracy, a osoby odmawiające złożenia asygnaty spotykały represje – włącznie z wydaleniem z pracy. Złożenia podpisu pod apelem sztokholmskim władze komunistyczne wymagały także od kościołów i związków wyznaniowych. Poparcie apelu świadczyło o właściwym stosunku do władz<sup>27</sup>. Z kolei odmowa poparcia orędzia oznaczała aprobatę dla „amerykańskich imperialistów” i sprzeciw wobec „pokojujowej polityki” ZSRS. Odmowa stawała się też dla komunistów dogodnym pretekstem do rozpoczęcia szykan wobec grup wyznaniowych. Polscy biskupi zabronili składania podpisów pod apelem kapłanom i katechetom. Stanowisko hierarchów spotkało się z ostrą reakcją władz oświatowych, które zwolniły z pracy blisko pięćset księży. Jeżeli siostry zakonne odmawiały składania podpisów – zamykano domy zakonne. W województwie gdańskim duchowni, którzy nie podpisali dokumentu, nie otrzymali zezwoleń na nauczanie religii. Represje te skłoniły Episkopat do zmiany stanowiska. Polscy biskupi publicznie ogłosili, że „wołą Kościoła” jest pokój. W imieniu hierarchów polubowną deklarację pokojową

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 233; por. *Najnowsza historia świata*, t. 1: 1945–1963, pod red. A. Patka, J. Rydla, J.J. Węcka, Kraków 2000, s. 38–39.

<sup>25</sup> J. Żurek, *Ruch „księży patriotów”...*, s. 233.

<sup>26</sup> R. Kozłowski, *Z problematyki „księży patriotów” na Pomorzu Nadwiślańskim [w:] Kujawy i Pomorze w latach 1945–1956. Od zakończenia okupacji niemieckiej do przelomu październikowego*, pod red. W. Jastrzębskiego, M. Krajewskiego, Włocławek 2001, s. 42.

<sup>27</sup> J. Żurek, *Ruch „księży patriotów”...*, s. 233.

złożył sekretarz Episkopatu bp Zygmunt Choromański. Z kolei kardynał Adam Sapieha podpisał apel sztokholmski 4 lipca 1950 r.<sup>28</sup>

Śpośród duchowieństwa idee zawarte w apelu sztokholmskim od samego początku bezdyskusyjnie popierali „księża patrioci”, którzy włączyli się w akcję zbierania podpisów oraz tzw. agitację pokojową. Dużą aktywność na tym polu wykazali „kapłani postępowi” z województwa gdańskiego, solidaryzując się z Wojewódzkim Komitetem Obrońców Pokoju oraz aktywnie włączając się w jego prace, a w szczególności w działania Komisji Organizacyjnej Księży przy tymże Wojewódzkim Komitecie Obrońców Pokoju<sup>29</sup>. Angażując się na rzecz pokoju, „księża patrioci” z OKK w Gdańsku powoływali się na treść porozumienia zawartego 14 kwietnia 1950 r. między Episkopatem, a władzami PRL<sup>30</sup>, w szczególności na punkt 9, który brzmiał: „Episkopat zgodnie z nauką Kościoła będzie popierał wszelkie wysiłki zmierzające do utrwalenia pokoju, będzie się przeciwstawiał w zakresie swych możliwości wszelkim dążeniom do wywołania wojny”<sup>31</sup>. „Solidaryzujemy się z powyższym oświadczeniem Episkopatu, zdążającym do utrwalenia pokoju” – czytamy w rezolucji wystosowanej 28 września 1950 r.<sup>32</sup> „Księża patrioci” z województwa gdańskiego w tłumaczeniu swojej postawy podpierali się również nauczaniem Jezusa Chrystusa zawartym w Ewangelii: „Jesteśmy przekonani, że jedna z pięknych form realizacji wielkiego przykazania naszego Boskiego Ministra – Chrystusa Pana, przykazania miłości bliźniego, to krzewienie miłosierdzia chrześcijańskiego, w ramach którego mieści się również akcja przeciwstawiająca się bratobójczym walkom – akcja pokojowa”<sup>33</sup>.

We wrześniu 1950 r. ks. Walerian Labens przedstawił na zebraniu OKK w Gdańsku referat w sprawie walki o pokój na świecie pt. *Księża polscy w akcji pokojowej*<sup>34</sup>. Podkreślił w nim okropieństwa wojny, których doświadczyli Polacy, w tym także polscy kapłani. Te straszliwe przeżycia, zdaniem Labensa, legitymują duchowieństwo do zajęcia stanowczego stanowiska na rzecz pokoju: „My księża polscy i cały przez nas ukochany naród polski więcej niż inne narody odczuliśmy całą okropność ostatniej wojny i zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, o ile bardziej potworna byłaby wojna następna, nie mamy co do tego żadnych złudzeń i dlatego też łatwiej nam określić swoje stanowisko w tej sprawie, w tej walce, dlatego głos nasz musi brzmieć silniej niż innych narodów: nie chcemy wojny, nie dopuścimy do wojny!”. Na podstawie słów ks. Labensa widać wyraźnie, jak „księża patrioci” uzurpowali sobie prawo do wypowiedzania się w imieniu całego polskiego duchowieństwa: „My księża polscy określiliśmy dokładnie stanowisko nasze w walce o pokój. Podpisy nasze pod apelem sztokholmskim to cegiełka do umocnienia frontu walki o pokój. Nie powinno było zabraknąć żadnego podpisu księdza Po-

<sup>28</sup> A. Stpiczyńska, „*Pokojowa*” *działalność...*, s. 20.

<sup>29</sup> APG, 2384/1857, Sprawozdanie z udziału księży na Wojewódzkim Zjeździe Obrońców Pokoju w Gdańsku, 1.10.1950, k. 50, por. AAN, 425/75, Protokół z Walnego Zebrania Komisji Księży odbytego w dniu 28 września 1950 r., k. 2.

<sup>30</sup> A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2006, s. 54–55.

<sup>31</sup> *Ibidem*.

<sup>32</sup> AAN, 425/75, Protokół z Walnego Zebrania Komisji Księży odbytego w dniu 28 września 1950 r., k. 2.

<sup>33</sup> *Ibidem*, k. 3.

<sup>34</sup> *Ibidem*, k. 10–13.

laka” – czytamy w oświadczeniu. Ksiądz Labens jednocześnie krytycznie odnosił się do kapłanów, którzy nie włączyli się w tzw. akcję pokojową, a nawet występowali przeciw niej. „Z bólem i wstydem musimy przyznać, że znaleźli się księża, którzy udzielali poparcia akcjom okazywania pomocy podżegaczom wojennym i mordercom i nawet używali Błogosławieństwa Bożego”. Według ks. Labensa wśród duchownych znalazły się osoby, które nie podpisały apelu, ponieważ „uważają tę akcję za działalność czysto polityczną”. Przyznając im rację („tego rodzaju akcja jest niewątpliwie polityczna”), ks. Labens stwierdził, że chodzi o otworzenie oczu „podżegaczom wojennym”: „Nie dajmy się ludzi różnym obłudnym sugestiom, nie szukajmy poza akcją pokojową jakichś ukrytych celów politycznych. Spójrzmy na sprawę prosto, a niewątpliwie staniemy – my, księża – w pierwszych szeregach tych, którzy domagają się będą zachowania pokoju”. „Kapłan postępowy” z jednej strony przyznawał, że akcja ma wymiar czysto polityczny („istotnie jest to akcja polityczna”), z drugiej strony przestrzegał: „Do polityki duchowieństwo nie powinno się mieszać. Politykę prowadzi rząd. Natomiast wszędzie tam, gdzie idzie o powszechny głos ludu w sprawie pokoju, gdzie chodzi o odpowiedź na pytanie: »wojna czy pokój?«, tam nie tylko nie może zabraknąć głosu kapłana polskiego, ale głos ten powinien być jak najsilniejszy, jednym z pierwszych”. Jako argument za aktywnym włączeniem się w tzw. akcję pokojową „ksiądz patriota” przywołał przykazanie: „nie zabijaj”, a także „miłuj bliźniego swego”. „Przecież jest to zgodne z nauką Chrystusa i naukami Ojców Kościoła, u których znajdujemy wezwanie do pokoju i miłości, do zaniechania gwałtu i siły, grabieży i napaści”. Apelowal także, by zaangażowanie kapłanów nie ograniczało się jedynie do akcji zbierania podpisów, ale by każdy duchowny „w swojej parafii, przy każdej okazji: w rozmowach prywatnych w plebanii, w czasie uroczystości ślubnych, na ambonie mocno wypowiadał się przeciwko wojnie [...]. Cała parafia musi słyszeć od nas, że sprawa walki o pokój jest sprawą zakonu Bożego, przykazań Bożych”. Ksiądz Labens jako gdański delegat uczestniczył aktywnie w Światowym Kongresie Pokoju, który odbył się w Warszawie w dniach 16–22 listopada. Po powrocie podkreślił, że nie wszyscy księża wybrani na kongres z terenu województwa gdańskiego wzięli w nim udział. „Świadczy to o niepełnej mobilizacji i zaangażowaniu księży patriotów z terenu woj. gdańskiego”<sup>35</sup>.

Władzy ludowej zależało w pierwszym rządzie na realnej działalności „postępowych duchownych”, która wyrażałaby się w zbieraniu podpisów pod apelem. Tego typu akcję przeprowadzono w województwie gdańskim już w listopadzie 1950 r. W tym celu w każdym powiecie powołano sztab partyjny, w skład którego weszli: sekretarz Komitetu Powiatowego, szef Urzędu Bezpieczeństwa, przewodniczący Rady Narodowej i przedstawiciele KOP. Zadaniem sztabu było ustalenie liczby duchownych w powiecie i powołanie „dwójek” lub „trójek” mających zbierać podpisy. W skład każdego takiego zespołu wchodził zawsze jeden działacz katolicki. Pierwszego dnia akcji odnotowano spore niezdecydowanie wśród kapłanów. Część pytała, dlaczego apel mają podpisać jedynie osoby duchowne, a nie cały naród. Inni odmawiali, obawiając się, że władze po złożeniu przez nich asygnaty będą żądały kolejnych ustępstw i jeszcze większego zaangażowania. Część osób duchownych w sposób wyraźnie krytyczny odnosiła się do całej akcji. Taką

<sup>35</sup> *Ibidem*.

postawę przyjęły m.in. siostry urszulanki z Gdyni, które podkreśliły, iż „apelu pokoju nie podpiszą, gdyż nie mają specjalnego polecenia od swoich władz. Stosunek do akcji był negatywny” – odnotowano w jednym ze sprawozdań<sup>36</sup>. Podobnie postąpili gdyńscy jezuiti. Mówiąc: „kategorycznie nie podpiszemy”, tłumaczyli, że reguła zakonna nie pozwala im mieszać się w politykę<sup>37</sup>. Niektórzy unikali agitatorów – wcześniej dowiedziawszy się, że danego dnia w ich parafii odbędzie się zbieranie podpisów, opuszczali celowo plebanię i kościoł. „Na podstawie własnych spostrzeżeń i wniosków z rozmów z domownikami należy przypuszczać, że nieobecność księży jest z góry uplanowana i że znajdują się w ukryciu” – czytamy w jednym z raportów<sup>38</sup>. Zdarzały się przypadki, kiedy księża pierwszego dnia odmawiali podpisu, a następnie zdecydowali się na ten krok. Władze wyciągnęły z tego wnioszek, że owi niezdecydowani duchowni kontaktowali się z kurią w tej sprawie i dopiero po otrzymaniu zezwolenia zdecydowali się złożyć swój podpis. Byli również kapłani, którzy podpisując apel, kierowali się osobistym interesem – w zamian za asygnatę domagali się od lokalnych władz przysługi. „Ksiądz po podpisaniu prosił nas, abyśmy pomogli mu w zameldowaniu na stały pobyt w Gdyni jego siostry. Następnie mówił, że on zawsze bierze udział w różnych akcjach, ale prosi żeby i jemu w pewnych rzeczach pomóc”<sup>39</sup>. Jednak wśród duchownych województwa gdańskiego dominowała postawa obojętności. Ostatecznie apel sztokholmski podpisało tam 234 księży (na 362) i 228 sióstr zakonnych (na około 506)<sup>40</sup>.

Władze OKK w Gdańsku w celach propagandowych organizowały także spotkania z księżmi uczestniczącymi w II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju w Warszawie. Jedno z nich odbyło się 12 grudnia 1950 r. w Tczewie. Uczestniczyło w nim 82 „obrońców pokoju”, w tym 32 księży, 10 sióstr zakonnych i 40 działaczy świeckich. Punktem kulminacyjnym zjazdu było spotkanie z ks. Janem Krocziem, który zrelacjonował przebieg kongresu w Warszawie. Kapłan jednocześnie upomniął uczestników tczewskiego spotkania. Podkreślił, że ich pracy związanej z szerzeniem idei pokoju towarzyszy lenistwo<sup>41</sup>. Kolejne spotkanie o podobnym charakterze miało miejsce 14 grudnia 1950 r. w Gdańsku. Wzięło w nim udział 112 „obrońców pokoju” – 43 księży, 26 sióstr zakonnych i 43 działaczy świeckich. Oba zjazdy zostały zorganizowane w podobny sposób. Księża, którzy podpisali apel sztokholmski, otrzymali zaproszenia wręczone przez specjalnie oddelegowanych do tego zadania łączników. Po krótkiej rozmowie łącznicy dokonywali oceny, którzy duchowni pojawią się na zjeździe, a którzy nie. W sprawozdaniu podkreślono, że sukcesem zakończyła się próba namówienia sióstr zakonnych do aktywnego uczestnictwa. Zakonnice, choć podkreślały, iż przepisy zakonne zakazują im udziału w publicznych zebraniach, ostatecznie wzięły udział w obu zjazdach. Zdaniem władz największą przeszkodą w sprawnej organizacji zjazdu była kuria pelplińska, która

<sup>36</sup> APG, 2384/1857, Sprawozdanie z dnia 17 listopada 1950 r., k. 72.

<sup>37</sup> *Ibidem*, k. 67.

<sup>38</sup> *Ibidem*, k. 69.

<sup>39</sup> *Ibidem*, k. 71.

<sup>40</sup> A. Stpiczyńska, „Pokojowa” działalność..., s. 23.

<sup>41</sup> *Ibidem*.

wiedząc o dacie spotkania, wyznaczyła kapłanom „pracę kościelną w terenie”, zaniżając tym samym frekwencję duchownych. Według władz większy sukces odniosła konferencja gdańska, ponieważ „wypowiedzi na spotkaniu były lepsze”<sup>42</sup>.

Polski Komitet Obrońców Pokoju ogłosił 31 marca 1951 r. manifest wzywający do złożenia podpisów pod kartą Narodowego Plebiscytu Pokoju (NPP), który miał pokazać społeczne poparcie dla pomysłu układu pokojowego między światowymi mocarstwami<sup>43</sup>. Plebiscyt ten odbył się 17 maja 1951 r., a podsumowano go oficjalnie 2 czerwca 1951 r. Zgodnie z oficjalnymi danymi podpisy złożyło 18 053 315 osób. Odmówiło 93 572. Na terenie województwa gdańskiego w składzie Komitetu Obrońców Pokoju w 1951 r. było 54 księży<sup>44</sup>. Na jednym z zebrań Prezydium OKK w Gdańsku ks. Ambroży Dykier zaproponował, aby przy Wojewódzkim Komitecie Obrońców Pokoju (WKOP) w Gdańsku utworzyć sekcję księży. Jej zadaniem miała być współpraca z OKK w Gdańsku i „werbowanie księży w obronie pokoju”<sup>45</sup>. „Księża patrioci” jako przedstawiciele WKOP w maju 1951 r. włączyli się do akcji przygotowawczej do NPP. W Gdańsku, Wejherowie, Kartuzach, Kościerzynie i Starogardzie Gdańskim na zebraniach księży organizowanych przez powiatowe i miejskie KOP wygłoszony został referat *Plebiscyt Narodowy a udział i rola księży*<sup>46</sup>. Okręgowa Komisja Księży stworzyła także wzorzec przemówienia, które nawiązywało do kazania Chrystusa na górze. W piśmie podkreślano znaczenie „planu pokojowej odbudowy”, tzn. planu sześcioletniego, chwalono zasługi ZSRS w szeregach pokoju oraz demaskowano „amerykańskich podżegaczy wojennych”<sup>47</sup>. „Księża patrioci” podjęli także decyzję o wysłaniu przez każde zebranie OKK depeszy do WKOP o jednakowej treści: „W związku ze zbliżającym się Plebiscytem Narodowym, gdzie naród polski i jego bohaterska ludność pracująca miast i wsi daje pełny wyraz poparcia swoim codziennym czynem pracy, my kapłani związani z naszymi parafiami deklarujemy swój udział w wielkim Froncie Narodowym, którego jedną z form walki o pokój, dobrobyt i szczęście będzie wielki plebiscyt narodowy”<sup>48</sup>. Księża, oprócz udziału w zebraniach, zachęcali parafian do głosowania oraz pomagali w dekorowaniu lokali wyborczych. W przypadku odmowy podpisywania apeli i udziału w akcjach pokojowych duchownym groziło pozbawienie możliwości nauczania religii oraz ogłoszenie ich „wrogami ludu”<sup>49</sup>. Narodowy Plebiscyt Pokoju obok Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polskich był zgodnie z intencją władz podstawą realizacji planu sześcioletniego. W jednym z referatów przygotowanych przez członka OKK znalazło się stwierdzenie, że plan Marshalla miał przeszkodzić w odbudowie Polski ze zniszczeń powojennych, a uniezależnienie się od

<sup>42</sup> *Ibidem*.

<sup>43</sup> J. Żurek, *Ruch „księży patriotów”...*, s. 240.

<sup>44</sup> APG, 2384/2058, Informacja o przebiegu Narodowego Plebiscytu Pokoju na terenie woj. gdańskiego w dniu 17 maja 1951 r., k. 56.

<sup>45</sup> A. Stpiczyńska, *„Pokojowa” działalność...*, s. 27.

<sup>46</sup> APG, 2384/1857, Sprawozdanie z przygotowań do Akcji Plebiscytu Narodowego na terenie naszego województwa wśród kleru katolickiego, 19.05.1951, k. 126.

<sup>47</sup> A. Stpiczyńska, *„Pokojowa” działalność...*, s. 10.

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 26.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 11.



„judaszowych dolarów” było niezbędne w zewnętrznej odbudowie państwa, ponieważ dopiero wtedy wewnętrzna odbudowa będzie w pełni możliwa<sup>50</sup>.

Przy różnych okazjach „księża patrioci” z województwa gdańskiego wygłaszali referaty, uchwalali rezolucje czy wydawali oświadczenia poświęcone tzw. akcji pokojowej. W jednym z wystąpień ks. dr Stanisław Maćkowiak za przyczynę niepokoju na świecie uznał kapitalizm amerykański i zachodnioeuropejski<sup>51</sup>. „Rządy krajów zachodniej Europy i USA, kierowane międzynarodowymi koncernami finansowym z siedzibą przy Wall Street, widzą jeden cel przed sobą: opanowanie i zawładnięcie zasobami surowcowymi, gdziekolwiek one nie są, opanowanie rynków zbytu i podporządkowanie sobie jak największej ilości siły roboczej” – pisał w swoim referacie ks. dr Maćkowiak. Zdaniem „postępowego duchownego” właściciele wielkich koncernów międzynarodowych (z USA i zachodniej Europy) uważają, że im więcej na świecie punktów zapalnych, „tym większy powód do rozszerzenia zbrojeń, i tym większa potrzeba rozwinięcia przemysłu zbrojeniowego”. Ksiądz Maćkowiak sugerował tym samym, że za wszelkie konflikty międzynarodowe odpowiedzialny jest kapitalizm<sup>52</sup>. Znamienne jest, że „ksiądz patriota”, nawołując do pokoju i ogólnoludzkiej zgody, używał w swoim wystąpieniu agresywnej retoryki, antagonizując świat zachodni ze wschodnim. Pisząc o Stanach Zjednoczonych, apelował do innych duchownych: „Należy wołać wielkim głosem do wszystkich normalnych jeszcze ludzi: precz z taką zarazą!”<sup>53</sup>. Ksiądz Maćkowiak wskazywał również, że przedstawiciele władz USA z premedytacją „budzą we własnym społeczeństwie zbrodnicze instynkty” poprzez programy telewizyjne propagujące morderstwa czy zbrodnie. „Tęgo rodzaju budzenie zbrodniczych instynktów próbuje się przenieść na narody, które mają dać mięso armatnie w przygotowanej przyszłej wojnie, by stępić ich poczucie moralności. Nawet do naszej młodzieży polskiej wcisnął się ten nowy styl życia”, czego przykładem, zdaniem ks. Maćkowiaka, była subkultura bikiniarzy<sup>54</sup>, której członkowie wzorowali się na swoich rówieśnikach z USA i krajów Europy Zachodniej, fascynowali się jazzem, tańczyli tańce amerykańskie, nosili kolorowe koszule i skarpetki, preferowali przyjemności życiowe i odnosili się niechętnie wobec oficjalnych organizacji młodzieżowych<sup>55</sup>. Przestrzegając przed polityką USA, której celem było rozpętanie zbrodniczej wojny, „księża patrioci” z województwa gdańskiego chętnie przywoływali fakt zrzucenia przez Stany Zjednoczone bomb atomowych na Nagasaki i Hiroszimę. „Wszystkich nas niepokoi, że garstka szaleńców dąży do rozpętania nowej zbrodniczej wojny [...]. Zdajemy sobie sprawę, że użycie broni atomowej może zadecydować o istnieniu względnie nieistnieniu życia na naszej planecie. Związek Radziecki wykazał, że energia atomowa może i powinna być użyta w celach pokojowych w naszej gospodarce i przemyśle, a nie dla celów zniszczenia cywilizacji”<sup>56</sup>.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 27.

<sup>51</sup> AAN, 425/75, Referat wygłoszony przez ks. dr. Stanisława Maćkowiaka, 22.11.1951, k. 35–49.

<sup>52</sup> *Ibidem*.

<sup>53</sup> *Ibidem*.

<sup>54</sup> *Ibidem*.

<sup>55</sup> M. Wierzbicki, *Młodzież w PRL*, Warszawa 2009, s. 176.

<sup>56</sup> AAN, 425/75, Protokół ze zjazdu sprawozdawczo-wyborczego OKK przy ZBoWiD, 16.02.1955, k. 205.

Członkowie OKK zagrożenie dla pokoju na świecie upatrywali również w polityce Konrada Adenauera (którą nazywali „reżimem Adenauera”<sup>57</sup>) polegającej na remilitaryzacji Republiki Federalnej Niemiec. Rzeczywiście od początku lat pięćdziesiątych Niemcom zależało na tym, by odzyskać możliwość posiadania własnej armii, którą nazwano Bundeswehłą. Do tych dążeń odnosili się w swoich wystąpieniach „księży patrioci”: „Kanclerz Adenauer przeforsował wbrew woli większości narodu niemieckiego ratyfikację układu ogólnego, który według najbardziej obiektywnych opinii jest układem wojennym. Układ ten przewiduje powstanie dywizji Wehrmachtu i Luftwaffe, na których czele stanąć mają dawni hitlerowscy generałowie, którzy wcale nie kryją swoich rewizjonistycznych i odwetowych intencji” – pisał w referacie ideologicznym ks. Ambroży Dykier<sup>58</sup>. Podobnego zdania był ks. Tadeusz Jasiński z Gdyni, który w tworzeniu niemieckiej armii widział „niebezpieczeństwo dla całego świata”. „Pamiętać musimy, że w armii tej stanęliby ludzie różnych narodowości, w ich liczbie również Polacy przebywający na emigracji. Straszna byłaby rzecz, gdyby Polak z Polakiem spotkał się w ogniu walk oko w oko, brat z bratem. Dlatego spotęgować musimy nasze wysiłki w kierunku niedopuszczenia do zmontowania Wehrmachtu, którego bagnety skierowane byłby w pierwszym rzędzie przeciwko nam. Sprawa walki o pokój to sprawa dla nas najważniejsza” – mówił duchowny na spotkaniu „księży patriotów” 9 listopada 1954 r.<sup>59</sup> Członkowie OKK oficjalnie wyrazili także swoje poparcie dla decyzji parlamentu francuskiego, który nie ratyfikował układu o Europejskiej Wspólnocie Obronnej, będącego w oczach „księży patriotów”: „ogromnym blokiem montowanym przez rząd Stanów Zjednoczonych, umożliwiającym odrodzenie zachodnio-niemieckiego Wehrmachtu i bezpośrednio zagrażającym pokojowi Europy i świata”<sup>60</sup>. W myśl układu o Europejskiej Wspólnocie Obronnej (EWO) RFN miała stworzyć armię w sile 500 tys. ludzi. Układ ostatecznie nie wszedł w życie, a idea EWO upadła. „Księża patrioci” z województwa gdańskiego wyrazili też swoje obawy dotyczące planów wyposażenia Bundeswehry w broń atomową. „Sprzeczna z chrześcijaństwem jest koncepcja krucjaty i wojny, zwłaszcza przy użyciu broni masowej zagłady. Przy pomocy bomby wodorowej można zniszczyć wprawdzie życie na ziemi, można zniszczyć ziemię samą, ale bomba wodorowa nie jest środkiem do obrony kultury, do obrony chrześcijaństwa, jak nie jest nim również wojna”<sup>61</sup>. Członkowie OKK krytykowali również ugodową, ich zdaniem, politykę Adenauera wobec byłych członków NSDAP, uznając, że proces denazyfikacji w zachodnich Niemczech nie jest przeprowadzany skutecznie. Przestrzegali, że celem kanclerza RFN jest stworzenie neohitlerowskiego Wehrmachtu oraz obsadzenie stanowisk administracji państwowej przez dawnych działaczy NSDAP czy SS. „W urzędzie Blanka<sup>62</sup> pracuje 180 oficerów hitlerowskiego sztabu generalnego,

<sup>57</sup> AAN, 425/75, Referat wygłoszony przez ks. Stanisława Średzkiego, 9.11.1954, k. 186.

<sup>58</sup> AAN, 425/75, Referat ideologiczny, 12.05.1953, k. 113.

<sup>59</sup> AAN, 425/75, Protokół ze zjazdu OKK przy ZBoWiD w Gdańsku, 9.11.1954, k. 166.

<sup>60</sup> AAN, 425/75, Referat wygłoszony przez ks. Stanisława Średzkiego, 9.11.1954, k. 184.

<sup>61</sup> *Ibidem*, k. 187.

<sup>62</sup> Urząd Blanka – Dienststelle Blank, czyli Urząd Pełnomocnika Kanclerza Federalnego do spraw Związanych z Pomnożeniem Jednostek Alianckich, utworzony 26 października 1950 r. pod kierownictwem Theodora Blanka z CDU, por. D. Janicka, *Ustawa zasadnicza w praktyce Republiki Federalnej Niemiec (1949–1989)*,

400 tys. ludzi liczą różne organizacje wojskowe, wiele tysięcy żołnierzy skupia Verband Deutscher Soldaten, w którym pierwsze skrzypce grają hitlerowscy generałowie”<sup>63</sup>. Członkowie OKK potępiali również niemiecką partię Christlich Demokratische Union Deutschlands (CDU)<sup>64</sup>, której współzałożycielem był Konrad Adenauer. Odwołując się do słowa „chrześcijańska” w nazwie tego ugrupowania politycznego, „księża patrioci” pisali: „Propaganda wojny w imię krzyża jest naigrywaniem się z nauki Chrystusowej, jest karygodnym nadużywaniem uczuć ludzi wierzących. Udział w tego rodzaju kampanii tzw. chrześcijańskich demokracji świadczy wymownie, jak przymiotnik chrześcijański jest sprzeczny z treścią i tendencjami polityki partii”<sup>65</sup>. Swoistym podsumowaniem krytycznych ocen księży patriotów dotyczących polityki RFN była rezolucja uchwalona 16 lutego 1955 r.: „Śledzimy uważnie zbrodnicze poczynania sprzymierzeńców nowej wojny, montujących na Zachodzie agresywne bloki przekształcające Niemcy Zachodnie na bazę wypadową przeciwko krajom demokracji ludowej, wskrzeszające osławioną Wehrmacht hitlerowski jako trzon przyszłych armii napastniczych Zachodu. Wraz z ludem francuskim, wraz z NRD współdziałającym z Obozem Pokoju i postępowymi Niemcami w Republice Bońskiej, wypowiadamy przeciwko temu głośny swój sprzeciw”<sup>66</sup>. Oficjalne stanowisko działaczy OKK zostało wykorzystane propagandowo i nagłośnione w pomorskiej prasie. W „Dzienniku Bałtyckim” ukazał się artykuł zatytułowany *Księża Wybrzeża potępiają remilitaryzację Niemiec Zachodnich*. „Ostatnio w Gdańsku odbył się zjazd księży zorganizowany przez OKK przy ZBoWiD. Na zebraniu księży katolicy Wybrzeża ostro potępili remilitaryzację Niemiec Zachodnich, podkreślając, że obowiązkiem każdego Polaka jest wzmocnienie walki o pokój i bezpieczeństwo naszej ojczyzny” – podkreślono<sup>67</sup>.

Odwołując się do idei pokoju na świecie, członkowie OKK w Gdańsku w swoich wystąpieniach solidaryzowali się z „walczącym o wolność narodem Korei i jego bohaterką Armią Ludową”<sup>68</sup>. Krytykowali także „zbrodnicze użycie broni bakteriologicznej przez imperialistów anglo-amerykańskich na Korei”<sup>69</sup>. W lipcu 1950 r. „księża patrioci” z województwa gdańskiego wystosowali nawet rezolucję, w której wysłali „gorące, braterskie pozdrowienie walczącemu o wolność narodowi Korei i jego bohaterskiej Armii Ludowej”. „Wraz z setkami milionów ludzi na całym świecie piętnujemy napaść imperializmu amerykańskiego na miłujący pokój naród i wierzymy, że w walce zwycięży sprawiedliwość i naród koreański zostanie wyzwolony z ucisku kolonialnego”<sup>70</sup>. Ksiądz Stanisław Średzki w wojnie koreańskiej upatrywał dążenie Stanów Zjednoczonych do wywołania kolejnego

Toruń 2009, s. 115.

<sup>63</sup> AAN, 425/75, Referat wygłoszony przez ks. Stanisława Średzkiego, 9.11.1954, k. 184.

<sup>64</sup> Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna – niemiecka partia polityczna założona po II wojnie światowej. Określa się mianem centroprawicowej, nawiązuje do konserwatyizmu i chrześcijaństwa.

<sup>65</sup> AAN, 425/75, Referat wygłoszony przez ks. Stanisława Średzkiego, 9.11.1954, k. 187.

<sup>66</sup> AAN, 425/75, Rezolucja OKK w Gdańsku na zjeździe, 16.02.1955, k. 221.

<sup>67</sup> *Księża Wybrzeża potępiają remilitaryzację Niemiec Zachodnich*, „Dziennik Bałtycki”, 11.02.1955.

<sup>68</sup> AAN, 425/75, Rezolucja OKK w Gdańsku na zjeździe, 16.02.1955, k. 221.

<sup>69</sup> AAN, 425/75, Protokół nr 9 ze Zjazdu OKK w Gdańsku, 12.05.1953, k. 94.

<sup>70</sup> APG, 2384/1849, Rezolucja, k. 8.

konfliktu ogólnoświatowego. „Czy sprawa Korei nie jest zarzewiem nowej wojny światowej, wojny atomu i wodoru, wojny radaru i innych najnowocześniejszych wynalazków na zgubę całej ludzkości. Wojna straszna, która by się skończyła zmierzchem całej ludzkości, wszelkiego życia organicznego, jak i całej kultury globu ziemskiego”. Działania wojenne prowadzone przez Amerykanów ks. Średzki porównał z „bestialstwem hitleryzmu”. „Koła imperialistyczne dążą do rozpętania nowej wojny opartej na wzorach hitlerowskich wojen. Przecież oglądaliśmy owe cmentarzysko świata, Oświęcim!”. Warto zwrócić uwagę na język używany przez kapłana. Z jednej strony ks. Średzki apelował o pokój, a z drugiej wyrażał nadzieję, że „Armia Ludowa Korei, poparta przez ZSRR, zniszczy agresorów”<sup>71</sup>. Ksiądz Średzki nawoływał także do bezpośredniego zaangażowania „księży patriotów” na rzecz „ofiary agresji amerykańskiej na Korei” poprzez zbiórkę pieniężną. „Nieludzkie bombardowania przez lotnictwo amerykańskie spokojnych wsi i miast koreańskich obudzić powinny nasze sumienie i wskazać dotychczas jeszcze wahającym się, po której stronie jest miejsce księży patriotów. Nie wolno nam dopuścić, aby ludzkość pochłonął i strawił olbrzymi pożar światowy, który w swym szaleństwie rozpalic pragną imperialiści”<sup>72</sup>. Po słowach ks. Średzkiego zbiórka została przeprowadzona<sup>73</sup>. Po zakończeniu tzw. wojny koreańskiej<sup>74</sup> członkowie OKK podkreślali, że na fakt zawieszenia broni wpłynęła działalność tzw. obozu pokoju, do którego zaliczali się również „postępowi duchowni” z Polski. „Trzeba zdać sobie sprawę z rzeczywistych, dużej miary sukcesów, które stały się udziałem Obozu Pokoju w ciągu ubiegłych miesięcy. Rok 1954 jest rokiem wielkiej inicjatywy zmierzającej do zażegnania niebezpieczeństwa wojny, do złagodzenia napięcia sytuacji międzynarodowej. Pozytywne osiągnięcia tego roku należy wpisać w poczet zasług Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej, które konsekwentnie walczą o ugruntowanie i zabezpieczenie pokoju” – podkreślał w swoim referacie wygłoszonym 9 listopada 1954 r. ks. Stanisław Średzki<sup>75</sup>. Duchowny wspominał jeszcze, że kolejnym sukcesem „sił pokoju” jest zakończenie tzw. I wojny indochińskiej pomiędzy Francją a Demokratyczną Republiką Wietnamu toczzonej w latach 1946–1954. Jednak, jak dodawał ks. Średzki, mimo tych sukcesów „byłoby rzeczą niebezpieczną, gdybyśmy w chwili obecnej usypiali swe sumienia złudnym przekonaniem o pełnym zwycięstwie sił pokoju”<sup>76</sup>.

W kontekście tzw. akcji pokojowej „księży patrioci”, używając propagandowego języka władz, zdecydowanie negatywnie odnosili się do działań podziemia niepodległo-

<sup>71</sup> APG, 2384/1849, Protokół z posiedzenia Okręgowej Komisji Księży przy ZBoWiD w Gdańsku 20.07.1950, k. 1.

<sup>72</sup> *Ibidem*.

<sup>73</sup> APG, 2384/1849, Sprawozdanie OKK w Gdańsku za okres od 14 kwietnia 1950 r. do 31 sierpnia 1950 r., k. 37; por. APG, 2384/1849, Rezolucja, k. 8; por. APG, 2384/1849, Protokół z posiedzenia Okręgowej Komisji Księży przy ZBoWiD w Gdańsku, 20.07.1950, k. 1.

<sup>74</sup> Po okresie dwuletnich walk pozycyjnych 27 lipca 1953 r. podpisano układ w Panmundżonie, w myśl którego linia frontu uznana została za rozgraniczenie obu państw koreańskich w formie neutralnego pasa o szerokości 4 km. Od tego czasu nad przestrzeganiem zawieszenia broni czuwa powołana do tego celu Komisja Nadzoru Państw Neutralnych.

<sup>75</sup> AAN, 425/75, Referat wygłoszony przez ks. Stanisława Średzkiego, 9.11.1954, k. 182.

<sup>76</sup> *Ibidem*.

ściowego po 1945 r., określając leśne oddziały „bandami”<sup>77</sup>. Stanowisko w tej sprawie zajął m.in. ks. dr Stanisław Maćkowiak, który stwierdził, iż należy: „pogłębiać wśród duchowieństwa i wiernych patriotyzm i miłość do Polski Ludowej i jednocześnie całkowicie odzęgnywać się od wszelkiej wywrotowej i szkodliwej dla jedności narodowej działalności podziemia, jawnie i publicznie potępiać ich”<sup>78</sup>. Z takim potępieniem ze strony „duchownych postępowych” spotkał się ks. Szczepan Smarzych z Kwidzyna. Został on wykluczony z OKK w Gdańsku za „przynależność i współdziałanie z bandami podziemnymi”. Motywując swoją decyzję, „księża patrioci” powołali się na punkt 8 porozumienia między Episkopatem a rządem, wskazujący, że „Kościół katolicki, potępiając zgodnie ze swymi założeniami każdą zbrodnię, zwalczać będzie również zbrodniczą działalność band podziemia oraz będzie piętnował i karał konsekwencjami kanonicznymi duchownych winnych udziału w jakiegokolwiek akcji podziemnej i antypaństwowej”<sup>79</sup>. Rzeczywiście ks. Szczepan Smarzych był kapłanem Armii Krajowej, prowadził tajne nauczanie, za co Niemcy represjonowali go w czasie II wojny światowej. Po zakończeniu działań wojennych współpracował z oddziałami niepodległościowymi<sup>80</sup>. Sprawa ks. Smarzycha określona została przez członków OKK w Gdańsku jako „najbardziej ciemna plama na życiu organizacyjnym”<sup>81</sup>.

Okręgowa Komisja Księży w Gdańsku w okresie swojej działalności od kwietnia 1950 r. do lipca 1955 r. służyła komunistycznemu reżimowi do propagandowego wspierania jego kolejnych posunięć oraz dezintegrowania Kościoła katolickiego. Przejawem takiej aktywności było zaangażowanie „księży patriotów” z województwa gdańskiego w tzw. walkę o pokój. Udział duchownych w KOP wykorzystywano do politycznego popierania władz i z rzeczywistą obroną pokoju na świecie nie miał nic wspólnego. W skali województwa w „akcję pokojową” czynnie zaangażowało się kilkudziesięciu kapłanów<sup>82</sup>, których działalność sprowadzała się do organizowania spotkań dla duchowieństwa (podczas których omawiana była tematyka „pokojowa”), publikowania rezolucji i wygłaszania referatów. „Kapłani postępowi”, realizując odgórne wytyczne lokalnych władz, zbierali także wśród osób duchownych podpisy pod apelem sztokholmskim i zachęcali do udziału w Narodowym Plebiscycie Pokoju. Mimo ich zaangażowania „akcja pokojowa” spotkała się z obojętnością, niezrozumieniem i niechęcią znacznej części duchowieństwa z terenu województwa gdańskiego. Na ile „księża patrioci” traktowali własną działalność

<sup>77</sup> AAN, 425/75, Protokół nr 9 ze Zjazdu OKK w Gdańsku, 12.05.1953, k. 99.

<sup>78</sup> AAN, 425/75, Referat wygłoszony przez ks. dr. Stanisława Maćkowiaka, 22.11.1951, k. 35–49.

<sup>79</sup> A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 54–55.

<sup>80</sup> Szczepan Smarzych, <http://www.muzeum.kwidzyn.pl/web/?a=static&cid=435> [dostęp 7.06.2016], por. IPN Gd, 05/175, Album „Zbrodnie dokonane przez podziemie faszystowskie w latach 1945–1947” ze zdjęciami członków oddziałów niepodległościowych (osoby należące do oddziału Józef Kuraś ps. „Ogień”, Zygmunt Szendzielarz ps. „Łupaszko”, oddziału „Zapora”) i osoby udzielające im pomocy (ks. Lorenc, ks. Franciszek Dylewski, ks. Szczepan Smarzych, zakonnik OO franciszkanów Jan Rajczakowski, siostry zakonne: Stanisława Wąsowicz i Stefania Rymarz), k. 1–79.

<sup>81</sup> AAN, 425/75, Referat wygłoszony przez ks. dr. Stanisława Maćkowiaka, 22.11.1951, k. 35–49.

<sup>82</sup> Na terenie województwa gdańskiego w składzie Komitetu Obrońców Pokoju w 1951 r. było 54 księży. Dla porównania w województwie katowickim w 1950 r. do KOP należało 49 kapłanów, por. J. Żurek, *Ruch „księży patriotów”...*, s. 236.

jako element politycznego wsparcia PZPR? Czy wierzyli, że poprzez swoją aktywność realnie przyczynią się do utrwalenia światowego pokoju? Trudno tę kwestię jednoznacznie rozstrzygnąć<sup>83</sup>.

### Summary

„Patriot priests” regarded by the state as so called „positive” or „loyal”, participated in campaigns and activities inspired and prepared by the communist authorities. The „suitable” course of events was controlled both by functionaries of the Security Office and Department of Religion. One of those „patriot priests” activities was the propagation of the idea of peace. The most celebrated pro-peace undertaking was the mass scale signing of the Stockholm Appeal.

---

<sup>83</sup> Analizując treść wystąpień, można postawić tezę, że większość „księży patriotów” była przekonana co do słuszności i uczciwości głoszonych poglądów i nie traktowała ich jako elementu walki politycznej.